

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 15 gr
 Łódź
 sobota
 25 listopada
 1950 r.
 Rok VI
 Nr 325
 (1947)

Do przyjaciół — Polaków

Pismo delegatów koreańskich na II Światowy Kongres Pokoju

Delegaci koreańscy na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju wystosowali do przyjaciół Polaków list następującej treści:

Drodzy Przyjaciele, Towarzysze Polacy!

My delegaci z Korei na historyczny II Światowy Kongres Obrońców Pokoju serdecznie wdzięczni Wam jesteśmy za braterskie przyjęcie.

Przybyliśmy tutaj z kraju pełnego ognia, dymu, prochu, huk samolotów, przybyliśmy stąd, gdzie dzieci proszą swoje matki: „Mamo, pojedźmy tam, gdzie nie ma tych strasznych samolotów”.

Jesteśmy delegatami kraju, w którym naród przechodzi wszystkie okropności wojny. Jesteśmy stąd, gdzie naród prowadzi uporczywą walkę, o zjednoczenie swego kraju, o niezależność, o wolność, o szczęśliwą przyszłość swoich dzieci.

W uszach naszych jeszcze huczy grzmot dział.

My, którzy przybyliśmy z pola bitew, widzimy tutaj w Polsce, która tak ucierpiała od wojny, nowe wspaniałe budujące się socjalistyczne życie.

My, którzy przybyliśmy z domów zrujnowanych na skutek barbarzyńskich bombardowań przez samoloty amerykańskie — widzimy tu wyrastające jak grzyby po deszczu nowe domy nowej Warszawy.

Drodzy Przyjaciele! Powstawańcie Warszawy pięknej, wspaniałej napawa nas pewnością, że również w Korei powstaną nowe domy, nowe budynki, że również Korea powstanie z gruzów.

Drodzy Przyjaciele! Nie jesteśmy w stanie wyrazić w słowach uczuć wdzięczności za tę braterską solidarność z naszą walką, którą cały naród polski dokumentuje w licznych podarunkach i listach, jakie wpłynęły do nas z całego Waszego wspaniałego kraju.

Otrzymałobyśmy bardzo dużo odzieży dziecięcej, za którą matki koreańskie powiedzą wam: „Dziękujemy Wam, matki polskie. Dziękujemy i przyrzekamy, że wzmoczymy naszą walkę o wolność i szczęście dzieci, o które Wy, matki polskie, troszczyliście się i dbacie, aby były zdrowe i aby nie zaznały chłodu”.

Otrzymałobyśmy masę listów i podarunków od uczniów i młodzieży studiującej, którzy życzą naszej młodzieży pokoju.

Zapewniamy Was, że młodzież nasza nie będzie szczeniła swych sił w walce o pokój. Razem będziemy walczyć o pokój na całym świecie.

Zyczymy z głębi duszy najlepszych sukcesów w Waszym budownictwie ustroju socjalistycznego”.

List podpisali delegaci koreańscy na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju z Pak Den-Ai na czele.

Apel L. Maciejewskiej

robotnicy Łódzkich Zakładów Odzieżowych

do młodzieży polskiej

Lidia Korabielnikowa gości w Łodzi

Wczoraj przybyła z wizytą do Łodzi znana inicjatorka rozpowszechnionego już w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej ruchu kompleksowego oszczędzania, młoda robotnica moskiewskiej fabryki obuwia im. Komuny Paryskiej — Lidia Korabielnikowa. Jak wiadomo była ona honorowym gościem II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie.

Dziś do ruchu korabielnikowców przystąpiło w Polsce kilkadziesiąt fabryk. W szeregach korabielnikowców znalazły się dziesiątki tysięcy młodzi robotniczej i starszych robotników. Wszyscy oni przystąpili do ruchu, zdając sobie sprawę, jak wielkie posiada on znaczenie dla budowy naszej Ludowej Ojczyzny i przy realizacji Planu 6-letniego.

Jedną z pierwszych fabryk w kraju, a jednocześnie tą, która pierwsza w Łodzi zastosowała u siebie system kompleksowego oszczędzania — były Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego nr 4. W zakładach tych brygada Mirki Tomaszewskiej zaoszczędziła 330 m tkanin i wykonała z nich potem szereg dodatkowych kompletów ubrań. W tej właśnie fabryce była wczoraj gościem Lidia Korabielnikowa.

Po gorącym i serdecznym powitaniu jej u bram zakładów Korabielnikowa odwiedziła zakłady, interesując się żywo ich produkcją oraz osiągnięciami korabielnikowców. Wzięła ona następnie udział w masówce pracowników zakładu, poświęconej omówieniu uchwał II Światowego Kongresu Pokoju. Na masówce tej, którą zagał



Foto „Dz. Ł.”

Lidia Korabielnikowa

przew. Zarz. Fabr. ZMP — Wawrzęcki, odczytany został Manifest do Narodów Świata.

Z kolei przemówiła do zebranych Lidia Korabielnikowa.

— Przywiozłam wam — powiedziała — od radzieckiej młodzieży komсомольskiej gorące, braterskie pozdrowienia oraz życzenia jak najbardziej owocnych rezultatów w waszej pracy i w budowie waszej socjalistycznej ojczyzny.

Po przemówieniu Korabielnikowej, na które sala odpowiedziała długotrwałą i spontaniczną manifestacją, na trybunę weszła młodzieżowa robotnica ŁZPO pracująca jako szwaczka przy taśmie ob. Michalskiej — ob. Lucyna Maciejewska.

Zameldowała ona zebrany, że wykonała w 111 proc. i to przed terminem (przed końcem miesiąca) swe zobowiązania podjęte ku czci II Światowego Kongresu Pokoju.

— Przekonałam się — powiedziała — jak potężnym jest światowy ruch Obrońców Pokoju, jak wzrasta stale siła obozu pokoju. Dotychczas nigdzie nie należałam, byłam niezrzeszoną. Obecnie nie tylko postanowiłam sama wstąpić do Związku Młodzieży Polskiej, ale wzywam całą niezorganizowaną dotychczas młodzież Polski do wstępowania w szeregi ZMP.

Sala przyjęła apel Maciejewskiej bu rzą długo niemilkających oklasków.

Lidia Korabielnikowa zabrała ponownie głos. Wyraziła swą wdzięczność za okazaną jej gościnność oraz zapewniła zebranych, że po przyjeździe do Moskwy opowie swym towa-

Delegacja Chińskiej Republiki Ludowej w Nowym Jorku

NOWY JORK, 24.11. Do Nowego Jorku przybyła delegacja Chińskiej Republiki Ludowej dla wzięcia udziału w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa w sprawie agresji amerykańskiej na Tajwanie.

rzyszom o serdecznym przyjęciu, jakie wszędzie zgotowano jej w Polsce.

Korabielnikowa odwiedziła wczoraj także Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Feliksa Dzierżyńskiego, serdecznie witana przez robotniczą młodzież i pracowników tych zakładów.

W dniu dzisiejszym Lidia Korabielnikowa weźmie udział w młodzieżowej naradzie włókienniczej organizowanej przez Zarząd Łódzkiego ZMP. (zn.)

Strategia dobroczyńców Czang Kai-Szeka i »Biała Księga« Departamentu Stanu

Dr Suchy demaskuje obłudę polityki USA

NOWY JORK, 24.11. Podczas dyskusji w Komisji Politycznej ONZ nad prowokacyjną skargą przedstawiciela Kuomintangu na ZSRR, zabrał głos delegat polski dr Suchy, domagając się od Komisji odrzucenia skargi Kuomintangu. Skarga kłóci kuomintangowskiej przeciw ZSRR zawiera absurdalne zarzuty, jakoby ZSRR zagrażał niepodległości i terytorialnej całości Chin.

Dotychczasowa dyskusja wykazała, iż skarga kłóci kuomintangowskiej nie znajduje poparcia nawet wśród większości delegacji krajów bloku amerykańskiego.

Polska — mówi dr Suchy — uważa, że skarga Kuomintangu jest fragmentem strategii dobroczyńcy Kuomintangu — rządu USA, skierowanej przeciw narodowi chińskiemu. Polska stoi na stanowisku, że historyczne wydarzenia w Chinach są dziełem narodu chińskiego. Wystarczy zajrzeć do znanej „Białej Księgi”, opublikowanej przez rząd USA w związku z wydarzeniami chińskimi.

W księdze tej — stwierdził dr Suchy — sam sekretarz Stanu USA Acheson został zmuszony przyznać, że rewolucja chińska „jest produktem wewnętrznych sił chińskich, na które USA usiłowały wywrzeć wpływ — niestety bez powodzenia”. Dokumenty „Białej Księgi” amerykańskiej nie tylko zadają kłam wszelkim oskarżeniom Kuomintangu pod adresem Związku Radzieckiego, ale udowadniają też, że USA przez swą interwencję zbrojną na

rzecz Czang Kai-Szeka winne są udziału w wojnie przeciwko narodowi chińskiemu.

W dalszym ciągu swego przemówienia delegat polski zdemaskował rolę rządu USA w wydarzeniach na terenie Chin. Rząd ten ogłosił oficjalnie, że pomagał Chinom w wojnie z Japonią, a następnie w pokojowej odbudowie kraju. W istocie zaś rząd USA zajął się „pomocą” dopiero wówczas, kiedy sły ludowe powstania zagroziły Kuomintangowi. Czang Kai-Szek po zakończeniu wojny z Japonią otrzymał od USA więcej pomocy, niż naród chiński w czasie 8-letniej wojny z Japonią. Równocześnie USA czyniły wszystko, by utrzymać Chin w roli bazy wojennej dla celów ewentualnej wojny ze Związkiem Radzieckim.

Nawigując do oszczerczych oskarżeń przedstawiciela Kuomintangu pod adresem Związku Radzieckiego, dr Suchy wskazał, że amerykańska „Biała Księga”, licząca tysiąc stron i zawierająca niezmiernie bogaty materiał historyczny, nie zauważyła jednak owej rzekomej interwencji radzieckiej, o której mówi skarga kłóci kuomintangowskiej. Równocześnie interwencja USA jest faktem bezspornym. Interwencja USA miała na celu utrzymanie się w Chinach z racji ich strategicznej wartości. Chiny miały stać się częścią „kordonu sanitarnego” wokół ZSRR. Plany te nie powiodły się — stwierdził dr Suchy — ponieważ sprzeciwił się im naród chiński. Plany te nie zostały jednak zarucone

przez Departament Stanu. Acheson jasno dał do zrozumienia w „Białej Księdze”, że rząd USA nie zamierza zaprzestać swych intryg wobec narodu chińskiego i innych narodów, dążących do wolności.

Dr Suchy stwierdził, że Czang Kai-Szek opiera swe nadzieje odgrania się na wnikłaniu Stanów Zjednoczonych w wojnę ze Związkiem Radzieckim. Czang Kai-Szek patrzył z żądzą zemsty na narodzie chińskim, który go odrzucił.

Chiny Ludowe — zakończył dr Suchy — odbudowują się na szerokiej bazie demokratycznej, fakty te znane są tym kolom, które wciąż odmawiają uznania Chin Ludowych i pomagają Kuomintangowi w oszczerczej kampanii na terenie ONZ. Lecz koła te nie potrafią wpłynąć na los kiedy 475 milionów Chińczyków Chin Ludowych, gdyż minął okres, mogło być obiektem ucisku i wyzysku.

Lucyna Maciejewska

robotnica Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego nr 4.



Foto Arch. „Dz. Ł.”

Lucyna Maciejewska urodziła się w roku 1931 we wsi Boguceln, pow. Lipiń. Jest córką średniornego chłopca. Do Łodzi przyjechała trzy lata temu.

Początkowo pracowała w prywatnych firmach odzieżowych, jednak atmosfera robotniczej Łodzi oddziaływała na nią i Lucyna nie chciała być dłużej wyzyskiwana przez drobnych kapitalistów. Przeniósł się więc do Państwowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego nr 4.

Klimat walki o wykonanie planów produkcyjnych, o przekroczenie norm, panujący w fabryce — porwała młodą dziewczynę i powoduje przystąpienie jej do współzawodnictwa pracy. Szyje 600 reczników dziennie, podczas gdy norma przewiduje 400.

Na wczorajszym młodzieżowym wiecu sprawozdawczym z II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju Maciejewska postanowiła wstąpić do Związku Młodzieży Polskiej.

Wniosek Polski w sprawie Erytrej

NOWY JORK, 24.11. Komisja Specjalna Zgromadzenia Ogólnego ONZ kontynuowała debaty na temat przyszłości dawnej kolonii włoskiej — Erytrej. Delegat polski Bolesław Jeleń, przedłożył projekt rezolucji wzywającej do:

- 1) Przyznania Erytrej niepodległości po upływie okresu lat 3-5.
- 2) Mianowania na ten okres Rady, złożonej z 6-ciu członków, a mianowicie przedstawiciela Etiopii, 2-ch przedstawicieli krajów arabskich oraz 3-ch reprezentantów ludności Erytrej. Rada mianowałaby z kolei administratora Erytrej, wyposażonego we władzę wykonawczą i miałaby obowiązek składania rocznych sprawozdań Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ.
- 3) Wycofania wojsk brytyjskich z Erytrej w ciągu 3 miesięcy od chwili przyjęcia tej rezolucji.
- 4) Odstąpienia Etiopii portu Assaba dla zapewnienia niezbędnej dla niej dostępu do morza.

Delegat polski stwierdził, że delegacja polska nie podziela opinii,

zawartej w argumentach brytyjskich. Polska nie może zrozumieć — mówił B. Jeleń — jak można traktować milionowy naród jako rzecz martwą, dzieląc go wbrew jego woli lub rozporządzając się nim wbrew jego aspiracjom. Kwestia Erytrej nie może być rozwiązana byle jak, lecz tylko w myśl interesów ludności Erytrej.

Delegacja polska w całej rozciągłości popiera rezolucję radziecką jako jedyną, proponującą właściwe i sprawiedliwe rozwiązanie kwestii Erytrej, zaś własną rezolucję przedłożyła Polska, biorąc pod uwagę fakt, że szereg delegacji, uznając zasadę niepodległości Erytrej, wypowiedziało się przeciw natychmiastowemu wprowadzeniu jej w życie.

Nowy podsekretarz stanu

WARSZAWA, 24.11. Prezydent RP mianował ob. inż. Jerzego Grzymka, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego.

Za Maciejewską pójdą inni

Wczoraj na wiecu młodzieżowym w Zakładach Przemysłu Odzieżowego przy ul. Sterlinga na mównicy stanęła niespodzianie młodzieńka, niepozor na dziewczyna i cichym, ale pewnym głosem oświadczyła, że pragnie wstąpić w szeregi Związku Młodzieży Polskiej i wzywa całą niezrzeszoną młodzież w Polsce, by poszła w jej ślady.

Apel Lucyny Maciejewskiej w dwa dni po zamknięciu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie, na wiecu poświęconym sprawie Kongresu, ma swoją specjalną wymowę:

Kongres Pokoju był potężnym czynnikiem, który zaktywizował wszystkich ludzi pragnących pokoju i gotowych walczyć o pokój na całym świecie. Wybrana przez Kongres Światowa Rada Pokoju stanowić będzie sztab generalny w tej walce i na dawać jej cechy planowości i skuteczności. Oczywistym skutkiem historycznych uchwał Kongresu będzie zjawisko masowego napływu ludzi dobrej woli do tych organizacji, które za cel stawiają sobie tę najpiękniejszą walkę — walkę o pokój.

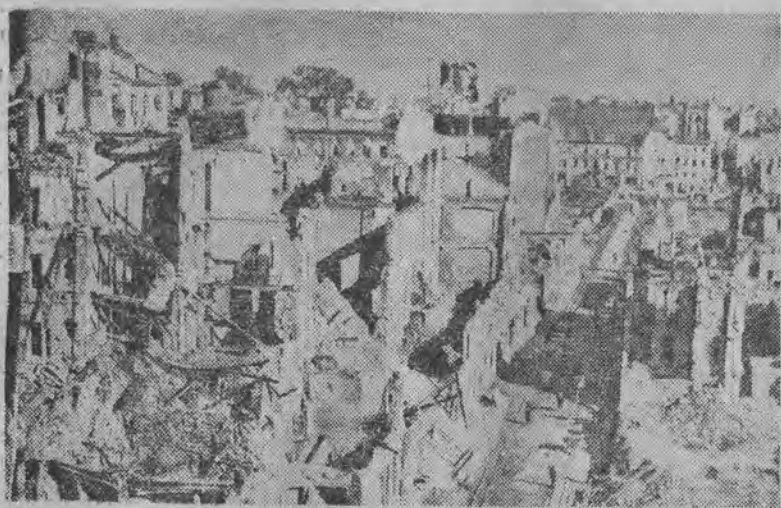
Możemy być dumni, że właśnie w Polsce, że właśnie w Łodzi zdarzył się wczoraj fakt, który jest jakby symbolem, czy zapoczątkowaniem tego ogólnoswiatowego procesu. Młoda robotnica, dotąd niezrzeszona i nieudzielająca się w życiu społecznym, pod wpływem uchwał Kongresu Pokoju postanowiła wstąpić do ZMP — masowej organizacji młodzieżowej, która za jeden z głównych celów postawiła sobie walkę o pokój.

Za Lucyną Maciejewską pójdą inni. Będzie rosła armia aktywnych bojowników o pokój. Będą rosły i krzepły szeregi ZMP — jednego z czołowych oddziałów tej armii.

W. O.

Nagrody Pokoju

za walkę pracą, piórem i pieśnią...



WARSZAWA — MIASTO LAUREAT

PAUL ROBESON



„Któż nie odczuwa głębokiego wzruszenia, słysząc głos Robesona? Jest to głos Pokoju, który dociera do całej ludzkości. Potęgą tego wspólnego głosu wzbudziła również po dzień wrogów. Prosił go by śpiewał dla nich, na ich bankietach. Ale Paul Robeson chce śpiewać tylko dla prostych ludzi całego świata.“

WANDA JAKUBOWSKA



Film „Ostatni Etap“, zrealizowany przez Wandę Jakubowską, stanowi potężny akt oskarżenia przeciw wojnie, mobilizujący ludzi wszystkich narodów, ras i przekonań do walki o pokój.

Kolumnę tę poświęcamy laureatom Międzynarodowych Nagród Pokoju, ustanowionych przez Światowy Komitet Obrońców Pokoju. Nagrody honorowe otrzymało **MIASTO WARSZAWA** jako symbol pokoju wej odbudowy oraz utwór „Reportaż spod szubienicy“ pisarza czechosłowackiego **JULIUSZA FUCZIKA** — bojownika pokoju, zamordowanego przez hitlerowców.

Nagrody otrzymali: **PABLO NERUDA** — największy poeta Ameryki Łacińskiej, **NAZIM HIKMET** — poeta turecki przez 12 i pół roku więziony przez faszystowski rząd i zwolniony dopiero pod presją postępowej opinii całego świata, wielki malarz **PABLO PICASSO**, pieśniarz — piewca pokoju **PAUL ROBESON**, polska reżyserka filmowa **WANDA JAKUBOWSKA** — realizatorka „Ostatniego Etapu“ oraz **RADZIECCY** i **WĘGIERSCY TWÓRCY** filmu „Młodzież świata“.

PABLO PICASSO



„Gołąb, symbol bojowników o pokój, stworzony przez Pablo Picassa, unosi się nad murami wszystkich miast świata, świecąc swymi białymi skrzydłami nawet w mrokach faszystów. Gdy się rodził — uśmiechali się wrogowie pokoju. Dziś spoglądają nań ze strachem i przegradzają mu drogę do Sheffield. Gołąb pokoju przyleciał więc do Warszawy, ale jego skrzydła rozpościerają się również nad narodem angielskim i nad całym światem“.

PABLO NERUDA

„Pytano mnie wiele razy dlaczego piszę. Mogę odpowiedzieć tylko jedno: piszę dlatego, że urodziłem się poetą. Tak — powiadają mi — ale twoje poezje są sztandarem dla wielu ludzi. Czy sądzisz, że tak być powinno, że twoje książki muszą wskazywać ludowi drogę? I ja odpowiadam: Będę szczęśliwy o ile ma poezja będzie żyła płomieniem w sercu ludzi i oświetli drogę pokoju, który zdobędziemy walką i pieśnią“.



JULIUSZ FUCZIK



„Fuczik nie był męczennikiem z przypadku, nie był przypadkową ofiarą barbarzyństwa faszystowskiego. Fuczik zamordowany został za to, że był kamieniem węgielnym organizacji, która wznosi ludzi na wyżyny szczęścia i pokoju. Faszyci chcieli zamordować przyszłość. Nikt lepiej od nas nie może powiedzieć, że to im się nie udało“.

Nazim Hikmet

Do Paula Robesona

Nie pozwalają nam śpiewać naszych pieśni,

Robesonie,
Orle śpiewu, Czarny Bracie,
Nie chcą, abyśmy śpiewali nasze pieśni.

Boją się, Robesonie,
Boją się widzieć, boją światu,
Boją się styścić i dotykać,
Boją — kochać,

Tak, jak nasz Farhat *) kochał.
(I wy, Robesonie, macie pewnie swego Farhata,

Jak mu na imię?)

Boją się ziarna, ziemi,
Płynące wody i boją pamięci
Rąk przyjaciela,
Które nie szukały korzyści i zysku,
Rąk, które nigdy w ich rękach
Nie spoczywały jak ptak.

Oni boją się, Czarny mój Bracie,
Nasze pieśni przerażają ich, Robesonie,

Tłum. Ewa Fischer

*) Farhat — legendarny bohater turecki, uosobienie miłości do człowieka (Przyp. tłum.)

Teksty pod zdjęciami Nerudy, Picassa, Robesona i Fuczika są cytacjami z przemówienia Pabla Nerudy, wygłoszonego na uroczystości wręczenia Międzynarodowych Nagród Pokoju w Warszawie.

Ilustracje: z książki Bolesława Bieruta „Warszawa w Planie 6-letnim“ i Ag. II. „API“.

23 maja 1943

JULIUSZ FUCZIK*)

Reportaż spod szubienicy

(FRAGMENT)

Skończone i podpisane. U sędziego śledczego jestem już od wczoraj gotów. Idzie to zgoła szybciej, niż sobie wyobrażałem. Zdaje się, że w tym wypadku jakoś się spieszą. Współoskarżonymi są Lidia Placha i Mirek. Na nic mu się nie przydało jego tchórzostwo.

U sędziego śledczego ceremonia odbyła się bardzo poprawnie i chłodno. Na gestapo czuło się jeszcze kawałek życia; straszny ale przecież kawałek życia. Była to namiętność bojowników z jednej strony, a namiętność łowców, drapieżców lub zwyczajnych łupieżców z drugiej strony. Niekiedy z tej drugiej strony wyglądali tak, jakby mieli nawet jakieś przekonania. Tutaj u sędziego śledczego był już tylko urząd. Wielkie kołaczki z hakenkreuzem w klapach oznaczają przekonanie, któ-

rego wewnątrz nie ma. Są tarcza, za którą się chowa mizerny urzędnik-czyna, aby te czasy jakoś przewiegetować. W stosunku do oskarżonych nie jest ani zły, ani dobry, nie śmieje się, nie chmurzy. Urzęduje. Nie krew, jedynie rzadka zupa. Spisali, podpisali i wetknęli na paragrafy. Powtarza się w tym coś ze sześcioro zdrada główna, spiszek przeciw Rzeszy, przygotowywanie zbrojnego powstania i nie wiem, co tam jeszcze. Każde z tych oskarżeń samo dla siebie wystarcza.

Rozstrzygają już tylko miesiące, a niezadługo będą rozstrzygać tylko dni. Ale te właśnie będą najstraszniejsze. Zawsze sobie myślałem, jak smutno być ostatnim żołnierzem, którego w ostatniej sekundzie wojny ugodzi w serce ostatnia kula. Ale ktoś musi być tym ostatnim. Gdy-

bym wiedział, że ja nim być mogę, chciałbym iść jeszcze teraz.

Krótki czas, który mi jeszcze pozostaje na Pankracu, już nie pozwoli, abym nadał reportażowi wygląd, jaki powinien mieć. Muszę być zwięźlejszy. Bedzie on bardziej dokumentem o ludziach niż o samych czasach. To jest, myślę najważniejsze.

Zacząłem te postacie od małżonków Jelinków, ludzi prostych, w których byś w normalnych warunkach nie dopatrzył bohaterów. W chwili aresztowania stali obok siebie z rękami do góry, on błąd, ona z gruzliczym rumieńcem na policzkach. Miała w oczach nieco lęku, gdy zobaczyła, jak w ciągu pięciu minut gestapo zmieniło jej wzorowy porządek w ruinę. Potem powoli zwróciła głowę ku swemu mężowi i pyta: — Pepo, co będzie teraz.

Był zawsze małowówny, z trudem

dobierał słowa, mówienie go denerwowało. Teraz odpowiedział spokojnie i bez wysiłku:

— Idziemy na śmierć, Maniu.

Nie krzyknęła, ani się nie zachwiała, tylko pięknym ruchem opuściła rękę i podała mu ją przed łufami stale wymierzonych pistoletów. Wyśluziła tym sobie i jemu pierwsze uderzenie w twarz. Obtarła twarz, spojrzęła, jakby ze zdziwieniem po napastnikach i powiedziała nieomal zabawnie:

— Tacy ładni chłopcy, tacy ładni chłopcy... i... tacy brutale.

Oceniała ich należycie. W kilka godzin później wyprowadzili ją z kancelarii „przesłuchującego“ komisarza zbitą nieomal do nieprzytomności. Ale nie wytlukli z niej nic. Ani wówczas, ani nigdy później.

Nie wiem o wszystkim, co się z nimi działo w czasie, gdy leżałem

w celi niezdolny do przesłuchań. Ale wiem, że przez cały ten czas nie powiedzieli ani słowa. Czekali na mnie. Pełz razy potem jeszcze był Pepa przywiązany do koźła i ileż razy jeszcze bity, ale nie mówił, dopóki mu nie mogłem powiedzieć, albo choćby spojrzeniem dać znać, co powiedzieć może, albo jak ma mówić, abyśmy śledztwo naprowadzili na fałszywy trop.

Pewnego dnia wywieźli ich oboje. Każde gdzie indziej. Doremnie dowiadywałem się o ich losach. Albowiem w gestapo przepadają ludzie bez śladu. Rozsiewani po tysiącach różnych cmentarzy. Ach, jakież żniwa przyjdą po tak strasznej siejbie!

Ostatnie jej zlecenie brzmiało:

— Panie szefie, nakażcie tam, niech mnie nikt nie żałuje i niech się po tym nie da zastraszyć. Robiłam, co mi nakazywał robotniczy obowiązek, i wedle tego także umrę.

Była to „tylko służaca“. Nie miała klasycznego wykształcenia i nie wiedziała, że już kiedyś zostało powiedziane:

— „Przechodniu, powiedz Lacedemończykom, że wierni prawom tu spoczywamy“.

Tłum. H. Gruszczyńska-Dubawa

Za kilka dni egzamin!

Rozmowa z Miejskim Komisarzem Spisowym na m. Łódź mgr Adamem Ginsbertem

Już tylko kilka dni dzieli nas od terminu rozpoczęcia Narodowego Spisu Powszechnego. Dzień 3 grudnia będzie egzaminem naszego społeczeństwa, będzie sprawdzianem jego uświadomienia politycznego i gospodarczego.

Chcę zorientować naszych czytelników jak wyglądają przygotowania do spisu, nasz sprawozdawca u dał się do kwatery głównej Spisu Powszechnego, gdzie przeprowadził rozmowę z wiceprzewodniczącym Prezydium R. N. a jednocześnie Miejskim Komisarzem Spisowym na m. Łódź — mgr ADAMEM GINSBERTEM.

— Tutaj na ul. Piotrkowskiej 106 zbiegają się wszystkie nici obrzytnego aparatu spisowego m. Łodzi. Bez przerwy dzwonią telefony, na stołach piętrzą się stosy papierów i teczek.

— Spis jest wielką akcją wymagającą od wszystkich, którzy go przygotowują i przeprowadzają dużego wkładu pracy. Spis wymaga również pełnego zrozumienia jego zadań od społeczeństwa — mówi na wstępie mgr Ginsbert. Miasto Łódź z jego przedmieściami jest obrzytnym skupiskiem ludzkim, dlatego też musieliśmy przygotować liczną armię tych, którzy będą przeprowadzać spis od strony technicznej. W tym celu Łódź została podzielona na 3 dzielnice, dzielnice na 16 odcinków terenowych — te z kolei na 168 rejonów, a rejonów na 2359 obwodów.

Ażby na takim terenie przeprowadzić spis trzeba było zorganizować około 4000 komisarzy obwodowych.

Następnie mgr Ginsbert mówi, że prace przygotowawcze zostały już zakończone. W tej chwili — jest na ukończeniu szkolenie aparatu spisowego. W teren zostały rozesłane druki spisowe oraz utworzone komisje spisowe. W skład komisji wchodzi przedstawiciele społeczeństwa, partii polit. i organizacji masowych.

Bardzo poważnym zadaniem związanym ze spisem jest doprowadzenie do świadomości każdego obywatela celów i zadań Narodowego Spisu Powszechnego. Każdemu obywatelowi powinno być wiadome, że spis ma na celu ujęcie statystyczne całego obszaru Polski w jeden obraz, który pozwoli na lepsze planowanie przemysłowe i gospodarcze. Tutaj mgr Adam Ginsbert podkreśla z naciskiem, że spis ma cele wyłącznie statystyczne. Z niektórych terenów już napływają meldunki, że jednostki wrogo nastawione do ustroju Polski Ludowej próbują szerzyć fałszywe pogłoski o celach Spisu Narodowego. Na takie pogłoski najwięcej podatna jest wieś.

Tutaj kułak wiejski próbuje wywierać nacisk na mniej uświadomionych chłopów, aby zniekształcić dane spisowe. Oczywiście, że takie

próby spotykają się z należytą oprową aktywnego społeczeństwa wsi, a zwłaszcza małorolnych i średniorolnych chłopów, którzy rozumieją właściwe cele spisu. Oprócz tego próby takie będą uznane za wrogą propagandę przeciwko państwu i jako takie karane.

Narodowy Spis Powszechny, który da dokładne dane statystyczne z każdego dziedziny życia społecznego i gospodarczego jest akcją wielkiej wagi, mającą być fundamentem naszej gospodarki i planowania. Dane spisowe będą służyć tylko i wyłącznie celom statystycznym i ponadto będą chronione tajemnicą służbową.

Za kilka dni społeczeństwo nasze

zda egzamin, z uświadomienia społecznego. Nie mamy powodów, żeby twierdzić, że spis na terenie m. Łodzi napotykał na jakies specjalne trudności. Społeczeństwo łódzkie nie raz przecież wykazało, że dorosło do wielkich zadań jakie stawia przed nim Plan 6-letni i rozbudowa socjalistycznej gospodarki kraju.

Od Redakcji podajemy, że w najbliższych numerach naszego pisma będziemy stale informować naszych czytelników o treści pytań formularzy spisowych oraz omawiać szczegóły spisu.

(Rozmowę przeprowadził L. Janowski).

Wolał zniszczyć zboże — niż odstawić Jaskrawy przykład kułackiej nienawiści

Bogacze wiejscy wszelkimi sposobami usiłują zahamować akcję skupu zboża. Agitują tajnie i jawnie, a nadwyżki ziarna starają się albo zamienić na paszę dla drobiu, bydła i nierogacizny, albo ukryć w celach spekulacyjnych. Dochodzi nieraz do tego, że bogacz wiejski woli zboże zniszczyć, niż odstawić do punktu sklepu.

Jaskrawym przykładem takiego marnotrawcy jest bogacz Adam Kucharek z gromady Ziewanice, gmina Lubianków, pow. Łowicz, posiadający 28 ha niezłej ziemi.

Gdy odwiedzała go „trójka“ gromadzka, której przewodził Władysław Woźniak, bogacz odpowiadał:

— Nie odstawię, bo nie mam na zbyt. To zaś, co jest, z ledwością mi wystarczy na opędzenie własnych potrzeb.

Lecz „trójka“ wiedziała, że Kucharek ma spore nadwyżki zboża, gdyż wskazywały na to i pełne sianki i sterty w polu. Wiedzieli również o tym mało- i średniorolni mieszkańcy gromady, którzy odstawienie do punktu skupu swoich nadwyżek uważali za święty, obywatelski obowiązek.

— Co, Kucharek nie chce oddać państwu nadwyżek? — padło gromkie pytanie. — A może nie ma czasu wymłócić?

— No, to mu pomożemy — powiedzieli mało- i średniorolni mieszkańcy gromady.

Za słowami poszedł czyn. I oto, co się okazało podczas młócki. Kucharek miał w siankach stodoły również i zboże sprzed trzech lat, zboże całkowicie stoczone przez wółki, zboże, które kułacka nienawiść zamieniła w kupę zjełczałych, bezużytecznych otrąb.

Jest to jawny sabotaż, wynikający z bezbrzeżnej, kułackiej nienawiści do Polski Ludowej i do mas pracujących.

Takich Kucharków należy wykrywać, piętnować i wskazywać władzom. W Polsce Ludowej nie powinno być pobłażliwości dla szkodników.

Nowy utwór Ludomira Różyckiego

Kompozytor Ludomir Różycki napisał nowy poemat symfoniczny pt. „Warszawa wyzwolona“. Prawykonanie tego utworu przewidziane jest w ramach obchodu 50-lecia pracy kompozytorskiej Różyckiego.

Ekipy łączności w terenie

Ostatnio w woj. łódzkim wyjechało do gromad wiejskich i spółdzielni produkcyjnych 130 robotniczych ekip łączności. M. in. niezwykle serdecznie przyjęta została przez członków spółdzielni produkcyjnej w Siedlcach ekipa z ZPB im. „Feliksa Dzierżyńskiego“ w Łodzi.

W skład ekipy wchodziła również grupa lekarzy, którzy zaznajomili ludność spółdzielni produkcyjnej z organizacją pracy radzieckiej służby zdrowia.

Ekipy łączności miasta ze wsią z Tomaszowskiej Fabryki Sztuczne go Jedwabiu wreczyły gromadom wiejskim w gm. Gorzkowice 12 fotogablotek, obrazujących osiągnięcia rolnictwa radzieckiego.

Poranek symfoniczny

XII Poranek Symfoniczny Filharmonii, który odbędzie się w niedzielę, dnia 26 listopada br. o godz. 13.00 będzie VI Koncertem poświęconym twórczości Beethovena. W programie koncertu: — Uwertura „Leonora III“, Koncert Potrojny i III Symfonia. Wykonawcami Koncertu Potrojnego będą Marla, Wanda i Kazimierz WILKOMIRSCY. Dyryguje — Arnold REZLER, Kasa Filharmonii czynna codziennie od 16—19. W niedzielę od 10.

Listy do Redakcji

Dziękują za pomoc

Przy Miejskim Przedsięb. Budowlanym w Łodzi istnieje ekipa łączności miasta ze wsią, która od dłuższego czasu przyjeżdża do wsi Rogoźno.

Nawiązała ona bliższy kontakt z miejscową szkołą oraz Komitetem Rodzicielskim i widząc trudne warunki w jakich uczy się młodzież wiejska, postanowili jej pomóc.

W dniu 29 paźdz. ekipa ta przywiozła ze sobą materiały potrzebne do

pokrycia dachu szkoły oraz szafę biblioteczną i 7 książek.

Dach pokryto przy pomocy miejscowego społeczeństwa, które rażno stanęło do pracy. Dzieci natomiast zorganizowały przedstawienie, które było dla robotników wypoczynkiem po pracy.

Mieszkańcy wsi Rogoźno są niezmiernie wdzięczni członkom ekipy za okazaną pomoc.

Gabriel Lewiński

Usprawnić remont

W miesiącu maju br. rozpoczęto prace remontowe w naszej posesji przy ul. Nowo- wolskiej 6. Remont ten miał być ukończony przed jesienią br.

Nachodził zima a ja z żoną i dwójkiem małych dzieci gnieźdząc się w małym pokoju, w którym jeszcze nie dokonano remontu. Instalacje elektryczne zerwano podczas remontu a wodę wyłączono. Poza tym wytuczono kilka szymbel i niektórzy się o to, by remont zakończyć. Ani inżynier prowadzący

roboty ani administratorka nie wykazują żadnej inicjatywy.

Natomiast Komitet Domowy zatrudził się o to, by sobie powstawić z funduszy zebranych od lokatorów wanny a moimi warunkami domowymi nie interesuje się.

Władysław Kobus. OD REDAKCJI: Apelujemy do Dzielnicowej Rady Narodowej, by zainteresowała się warunkami mieszkaniowymi rodziny pracownika PKP.

Odpowiedzi Redakcji

Z. M. Łódź. — Wymiany tymczasowych zaświadczeń o otrzymanych odznakach na stałe legitymacje dokonuje oddział ogólny Prez. RN Śródmieście, Legionów 10, pokój 241.

Niezależnie Pana w dniu 15 bm. rano było spowodowane opóźnionym doręceniem Prez. Rady Narodowej Śródmieście odpowiedniego okólnika i formularzy.

St. R. — Łódź. — Podaje Pan w liście, że firma wypłaciła Panu uposażenie, płatne z dołu w ostatnim dniu każdego miesiąca, za październik już w dniu 21.10 i zapytuje, czy przystępuje Mu do płać po 2 zł. za każde 100 zł. otrzymanego wynagrodzenia.

W myśl przepisów uchwały Rady Miastowej z dnia 28.10. br. w sprawie zmiany systemu pieniężnego, należy się Panu wyrównanie za 15 dni, wg wskazówek obliczeniowych podawanych w prasie.

Nie wyklucza to jednak, że względu na to, że otrzymał Pan wynagrodzenie zamiat 31.10, już 24.10. żądania od pracodawcy odszkodowania na zasadach ogólnych, ale nie wyrównania na podstawie uchwały Rady Ministrów.

Lokatorzy domu przy ul. Zeromskiego nr 25. — Należy dopłacić a sprawę ocłagania się opieszłych lokatorów z wpłatą należności za wodę rozpatrzyć na posiedzeniu Komitetu Domowego.

Śladem naszych interwencji

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW DO KIN

Centralna Rozpowszechniania Filmów, chcąc usprawnić sprzedaż biletów oraz zlikwidować tłok w kinach łódzkich przy ich sprzedaży na seanse popołudniowe wprowadziła przedspzedaż biletów w godzinach przedpołudniowych.

W godz. od 10.00 do 14.00 publiczność łódzka może zapoatrzywać się w bilety na wszystkich seansach nawet na trzy dni naprzód.

Przedspzedaż biletów odbywa się we wszystkich kinach łódzkich.

Zwracamy się z apelem do mieszkańców Łodzi, by korzystali z tego dogod-

nienia i przestali się tłoczyć po południu w tzw. ogonkach.

BĘDA DWA KINA MŁODZIEŻOWE

W „Dz. Ł.“ z dnia 1 listopada br. podawaliśmy projekt, by kino młodzieżowe „Hel“ miało obsługę młodzieżową.

Centr. Rozpowsz. Filmów zawiadamia, że w ograniczeniu jest uruchomienie dwu kin młodzieżowych, przy czym jedno z nich będzie miało obsługę męską drugie żeńską.

Kino „Hel“ otrzyma taką obsługę jeszcze w bieżącym miesiącu.

Instytucje wyjaśniają

NIE MOGLI ROZWIĄZAĆ

„Dziennik Łódzki“ z dnia 25.10 br. ogłosił zagadkę, w której podano, że w kinie „Gdynia“ reklamuje się operetkę pt. „Córka Pani Angot“, zamiast rzeczywiście w „Lutni“ wystawionego „Swobodnego wiatru“. Na tej podstawie poleca obliczyć ile podobnych „Aktualności“ wyświetla się w innych kinach łódzkich.

szczych chęci nie mogliśmy rozwiązać tego zadania, dlatego, że po prostu kino „Gdynia“ nie wyświetlało żadnej reklamy teatru „Lutnia“.

Od Redakcji: Natomiast w poczekalni kina wisiał przesterzany plakat reklamujący operetkę pt. „Córka Pani Angot“.

Od Redakcji: Natomiast w poczekalni kina wisiał przesterzany plakat reklamujący operetkę pt. „Córka Pani Angot“.

Zapytujemy!!!

Dlaczego dyrekcja PSS nie odpowiada na Mały Felieton pt. „O pasztecianio“ (Dz. Ł. z dnia 9.10 br.). Pisaliśmy w nim o „żelaznym“ jednospisim baru PSS przy ul. Piotrkowskiej 92. Czyżby faktycznie codziennie musieli być „kasa i kapusta“?

Po raz drugi zapytujemy dlaczego PBP „Orbis“ zbywa młotem problem zorganizowania populistycznych wycieczek do Nowej Huty. Pisaliśmy o tym

w „Dz. Ł.“ z dnia 29.9. br. w sprawie dnia pt. „Chocemy oglądać Nową Hutę“. Młotem nie zawsze jest złotem.

Po raz drugi zapytujemy!! dlaczego Elekrownia Łódzka nie wyjaśnia co jest przyczyną przerw w dopływie prądu. Zjawisko to szczególnie często psuje nerwy mieszkańcom ul. Obornicki o czym pisaliśmy w liście pt. „Co na to Elekrownia Łódzka“ (Dz. Ł. z dnia 29.9. br. roku).

A. KOPIAJEWA

(34)

Miłość doktora Arzanowa

Tłumaczyła Zofia Łapicka

Była przynębiona przez cały ranek, a w porze obiadu postanowiła nagle wyjść z domu: było jej niewymownie przykro, gdy myślała o mogącym ewentualnie nastąpić dalszym ciągu wczorajszej rozmowy z Iwanem. Niech lepiej minie trochę czasu, zapomni się o tym. On, naturalnie, zapomni bez trudu: ma tyle spraw! Ale jeśli do tego tematu powróci i zacznie sobie z lekka pokpiwać...

— Nie, absolutnie wykluczone.

Olga włożyła białą bluzę, spodnie z szerokim paskiem, buty, wzięła żakiet i skierowała się do wyjścia. Ale od progu już wróciła, wyjęła z szuflady toaletki swoje nieudane dzieło i zwijając je niedbale, wsunęła do kieszeni. Sama nie mogła pojąć, dlaczego to robi.

„Jeszcze raz sobie przeczytam i podre“ — postanowiła idąc po dużych głazach, porośniętych mchem i rozłożystymi krzakami cedru.

Wiatr kołysał wolniutko miękkimi gałązkami, które sennie szumiały ciemnymi igłami. Dzień był upalny, parny. Jakaś niesłychalna kanonada waliła po niebie — obłoki płynące po jasnym błękitie przypominały kształtem wybuchy artyleryjskich pocisków

Olga wspinała się coraz wyżej, oddychając równo i głęboko. Oto już szczyt! Ze wszystkich stron aż do linii horyzontu ciągnęły się pasma gór, tonące w sienie dali.

„Będzie na pewno burza — pomyślała Olga przystając i przyglądając się płynącym obłokom. — Niebo przy-

pomina pole bitwy przed szturmem. Co prawda, nie widziałam tu jeszcze burzy, czasem zachmurzy się mocno, ale zawsze kończy się na zwykłym deszczu... Widać w tych okolicach burze są rzadkością“.

Wąziutka ścieżynka, wydeptana śnadh przez dzikie zwierzęta, wila się wśród nagich górskich szczytów pomiędzy głazami i rozłożystymi iglastymi krzakami. Kwitły borówki jaśniejącą bladorożową jagodą. Za skalistymi piargami zieleniły się modrzewie: im bardziej w dół, tym gęstszy las ścielił się po górskich zboczach. Niedźwiedzie, dzikie kozy i zające zostawiały na ścieżce ślady swych wędrowek.

Olga usiadła na płaskiej płycie łupkowej i trwała chwilę zupełnie nieruchomo. Było tak cicho, że nawet włosy, nanizane na słoneczne promienie, nie poruszały się okalały jej smagłą twarz świetlistym obłokiem. Wiatru nie było, wszystko poddawało się leniwie pieszczotom ciepła i złocistego światła.

— A jeśli nawet źle napisałam — rzekła Olga na głos, przerywając górska ciszę — jeśli to są nawet tylko czcze rozmyślenia! Przecież nawet nie powiedział mi, jak napisać, żeby było lepiej!...

Wyjęła z kieszeni zmięte arkusiki, zaczęła czytać głośno i znów oczy jej zabłyszczały uniesieniem. Być może że myśli jej dopełniały obrazu, który chciała odmalować... Olga zmieła arkusiki i opuściła rękę. Długo siedziała, pogrążona w głębokiej zadumie.

Papier zaszleścił nagle w jej ręku i Olga wdrygnęła się. Arkusiki jak skrzydła pojmanego gołębia bieleją w jej dłoni. Chociaż to małe i niedobre, ale to przecież jej pierwszy utwór, zrodzony w porwywie namiętnego, twórczego pragnienia. Olga położyła arkusze na kolanie, wyglądała je starannie, potem złożyła i schowała do kieszeni. Niech sobie leżą na pamiętkę.

Wstała z kamienia. W jej szarozielonych oczach odbijało się niebo, góry, złote promienie słońca, ale nie dostrzegła teraz tego piękna. Wzięła żakiet i zaczęła schodzić w dolinę.

Gdy Olga przechodziła obok domu Priachina, spadła gwałtowna ulewa. Burzy nie było, ale spoza gór wypeł-

zła szara gromada chmur, wessała perłowobiałe obłoki, brodząc po niebie i opuściła się na ziemię w postaci gwałtownego deszczu. Wszystko napełniło się pluskiem i odgosem ciężko spadających kropel. Równie, prawie prostopadłe strugi deszczu zaczęły siec Olę po plecach, po głowę, zmuszając ją do biegu. Spieszyła jednak nie do domu, lecz do Pawy, po dróżce obramowanej krzakami i trawą, która zabłyszczała nagle zielonym połyskiem...

Po kilku chwilach stała już na ganku, otrząsając się i śledząc strumienie deszczu, który szcudrze i szybko sycił rozgrzaną ziemię.

W tej chwili otworzyło się obok okno i zabrzmiał głos Pawy:

— Jakie wspaniałe powietrze! Czysty ozon, chociaż to nie burza, tylko porządny tak potrzebny dla grzybów deszcz! Myślałam, że będzie grzmiało. Strasznie się boję piorunów, a pan?

— Ja nie — odpowiedział męski głos. Tak, to był Tawrow. — Boję się tylko zawsze, żeby mi czegoś nie popuły przy dopływie elektryczności do zakładów.

— Straszny racjonalista! — powiedziała, wdychając, Pawa.

— A pani by chciała, żeby ja też zawieszał kocami drzwi i okna i siedział w ciemności? Cóż w tym romantycznego?

— Chociażby to, że można posiedzieć we dwoje z kimś miłym... gdy wszystko drży... od huku piorunów — odpowiedziała Pawa łobuzersko.

„A to dopiero uwodzicielka...“ — pomyślała Olga i uśmiechnęła się do siebie.

Chciała, co prawda, odejść, ale została jeszcze, chcąc usłyszeć, co odpowie Tawrow.

— Nie lubię chować się w ciemnych kątach — rzekł Tawrow.

— Nie bardzo pan uprzejmy! — zauważyła bez złości Pawa i wyglądniejszy przez okno ujrzała stojącą na ganku Olę.

— Patrząc państwo! Czemu pani nie wchodzi? — rzekła ze szczerą wymówką. — Gdzie się pani wałęsa cały dzień? Już dwa razy posyłałam po panią.

Reorganizacja związków okręgowych

W Łodzi odbyła się narada aktywu sportowego zwołana w związku z...

W licznych przemówieniach poszczególne...

Podsumowując dyskusję dyr. Askanaz i mgr Nonas...

Na zebraniu przez aklamację przyjęto rezolucję...

W okresie wielkich osiągnięć walki o pokój...

1. dotychczasowe formy organizacyjno-wyszkolenowe...

2. dla podniesienia pracy wychowawczej i organizacyjno-wyszkolenowej...

3. dla wykonania powyższych postulatów Wojewódzka Narada...

Ulegną polepszeniu warunki materialne zawodników...

działaczy sportowych miasta Łodzi i woj. łódzkiego...

Aktywny udział działaczy sportowych we wcielaniu...

Pójdziemy z nową treścią kultury fizycznej na wieś...

Sportowcy - delegaci na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju

wszędzie są entuzjastycznie witani

Sportowcy - delegaci zagraniczy na II Światowy Kongres...

oraz nauczyciel w i czynny lekkoatleta Honkonen...

delegacji radzieckiej Maria Isakowa zachwycona jest tempem...

„Z pobytu w Polsce i ze spotkań ze sportowcami polskimi...

Wieczorem Isakowa przybyła na Stadion WP, gdzie była odcytnie...

Isakowa podziękowała za zgłoszenie jej entuzjastyczne...

Hokeiści radzą

W dn. 29 w lokalu ŁOZPN przy ul. Piotrkowskiej nr 67...



Foto: Ag. II. „APY” Na zdjęciu od lewej: Czeszka Dagmara Lerehowa...

Pracownicy poszukiwani:

Księgowego - bilansisty na zastępcę głównego księgowego...

2 monterów na silniki spalinowe wysokociężne, 3 ślusarzy...

ZMIANA NAZWISK

- OGŁOSZENIE O ZMIANIE NAZWISKA 1. Wojewoda Łódzki...

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne...

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobjecych...

Dr JADWIGA ANFOROWICZ - skórne, weneryczne...

Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa...

Dr Mikołaj BORNSTEIN choroby kobjecze, akuszeria...

POSZUKIWANIE PRACY

MAJSTER KRAWIECKI poszukuje pracy na roboty teatralne...

PANNA po jednorocznym kursie krawiectwa...

KUPNO I SPRZEDAŻ PIÓRA WECZNE...

RADIOAPARATY, lampy sprzęt radiowy...

MEBLE - sprzedaz zamowienia - zamiany...

OZDOBY choinkowe - Hurt „Bazar” Łódź...

MEBLE używane dobrze sprzedasz...

SPRZEDAM domek lub połowę oraz pianino...

TEATR „OSA” ul. TRAUUGUTTA nr 1, telefon nr 272-70.

Dziś o godz. 19.30 - PREMIERA „ZŁOTE NIEDOLE”

wodewil Wł. Krzemlińskiego wg J. Nestroy'a z muzyką w opr. A. Klucznika.

SPRZEDAM sypialnię, stołowy, biurko i inne...

FIAT tysiąc sto po kapitalnym remoncie...

RADIO Telefunken Gros super klawiatura...

SPRZEDAM nową sypialnię jasną...

STREPTOMYCYNE sprzedam Andrzejka 39, m. 2.

KUPIE samochód ciężarowy Dodge z przyczepą...

STREPTOMYCYNE sprzedam Piotrkowska 199/15...

SPRZEDAM streptomycynę, Aleja 1 Maja 3-14...

PIEC stalopalny, szamotowy kupi Liceum Dzieciwskie...

STREPTOMYCYNE „Merck” Dichloro gramówki...

PRZYGOTOWUJE w tempie przyspieszonym do matury...

ZAPISY na kurs administracyjny i maszynopisanie...

LOKALE POSZUKUJE pokoju dwu osobowego...

POKOJU sublokatorskiego poszukują dwje studenci...

ZAMIENIE mieszkanie Chorzów i centrum...

ZAMIENIE pokój, kuchnia w centrum...

LOKALU przemysłowego 500 m kw. poszukuje Spółdzielnia...

ZAMIENIE mieszkanie Chorzów i centrum...

NAUKA I WYCHOW. KURSY nowoczesnego kroju męskiego...

KSIEGOWOSCI, stenograf biurowy, maszynopisanie...

KURSY SAMOCHODOWE, Łódź, Kościuszki 68...

DO egzaminów maturalnych i innych przygotowanie...

MATEMATYKI, fizyki, chemii udziela doświadczony profesor...

ANGIELSKI, polski, francuski, łacina, niemiecki, rosyjski, włoski...

W dniu 23 listopada 1950 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach...

ARKADIUSZ GERMAR Wyprowadzenie zwłok na miejsce...

ARKADIUSZ GERMAR Członek Rady Kościelnej Polskiej Parafii Ewangelickiej...

Narohaństwo żałobne odbędzie się w Kościele św. Mateusza...

KSIEZA I RADA KOŚCIELNA Polskiej Parafii Ewangelickiej w Łodzi.

ZGUBIONO legitymację Filimu Polskiego nr 45...

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 171 WKR Łódź...

ZGUBIONO akt kupna na motocykl „Victoria”...

UNIEWAZNIAM skradziony 20.11.1950 stempel sklepu nr 57...

ZGUBIONO legitymację ZMP-owska Janina Lupińska...

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. nr 3525...

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. nr 3525...

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. nr 3525...

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. nr 3525...

Ogłoszenia drobne

- LEKARZE Dr HORECKI choroby zakaźne, kiszki, wtroby...

Sobota
25
LISTOPADA

DZIS:
Katarzyny.
JUTRO:
Sylwestra, Konrada

KRONIKA

WAZNE TELEFONY:
Komenda Miejska MO 258-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44, 134-15
117-11
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dziury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Chadzińska (ul. Piotrkowska 165), Apt. Spół. 161 (Narutowicza 6), Kowalski (ul. Piotrkowska 147), Malczewski (Więckowskiego 21), Sanitka (ul. Karłowicza 48), Bartoszek (ul. Napierkowskiego 41).

Apteka U. S. Al. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego nr 34) — o godzinie 19.15 „Brygada szlifera Karhana”.
PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) — o godz. 19.00 — „Włócząc trzech królów”.
Wszystkie bilety wyprzedane.
O godz. 19.15 „Włócząc trzech królów”.
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obronców Stalingradu nr 21) — o godz. 19.15 — „Obyć cień”.
Zniżki ważne.
TEATR ZIMOWY „OSA” (Traugutta 1) o godz. 19.30 premiera — wodewil „Złote niedole” Wł. Krzemienieckiego, z gośc. wyst. Józefa Węgrzyna.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.15 „Swoobodny wiatr”.
Zniżki ważne.
PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Kopernika 16) — o godzinie 17 — „Pan Tom buduje dom”.
PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 162) o godz. 17 i 19.15 „Sambo i lew”.
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — niedostępny.
OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza): Wystawa pt. „Grafika Meksykańska w walce o Pokój”. — Otwarta od godz. 10-13 i 15-18, w niedziele i święta od 10-18. — Wstęp bezpłatny.

MUZEJA MIEJSKIE

MUZEUM ETNOGRAFICZNE Plac Wolności nr 14 (telefon 158-16)
MUZEUM PREHISTORYCZNE — Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13)
MUZEUM SZTUKI — ul. Więckowskiego nr 36 (telefon 182-73)
MUZEUM PRZYRODNICZE — Park Sienkiewicza (telefon 262-63) — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17.

KINA

ADRIA (ul. Stalina 1) — dla młodzieży — „Za siedmioma górami” godz. 15.30, 17.30, 19.30.
BAJKA (ul.ka Franciszkańska nr 31) — „Czapajew” — godzina 18.20; — dozw. od lat 12.
BALTYK (Narutowicza 20) — „Pustelnia Parmeńska” — I seria, godz. 16.30, 18.30, 20.30; dla młodz. niedow.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności kraj. i zagran. nr 45/50. P. K. F. nr 48/50. „Człowiek, którego kochamy”, „Świat młodych” nr 6/60, „Nauka i technika” nr 1/49 — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20.
HEL (ul. Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.
MUZA (ul. Pabianicka 173) — „Bitwa Stalingradzka” — II seria, godzina 18.20, dozw. od lat 12.
POLONIA (ul.ka Piotrkowska nr 67) — „Antoni Iwanowicz gniewa się” godz. 17, 19, 21; dozw. od lat 7.
PRZEWIŹNIENIE (ul. Zeromskiego 74) — „Upadek Berlina” — I seria godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 12.
REKORD (Rzgowska 2) — „Młoda gwiazdka” — II seria — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.
ROBOTNIK (ul.ka Kilińskiego nr 178) — „Orzeł Kaukazu” — II seria — godzina 18.20; dozw. od lat 12.
ROMA (Rzgowska 84) — „Spotkanie nad Ebrą” — godz. 18.20; dozw. od lat 12.
STYLÓWY (ul.ka Kilińskiego nr 123) — „Dzieje kompozytora” godz. 18.20; dozw. od lat 12.
SWIT (Białucki Rynek) — „Bitwa Stalingradzka” — godz. 18.20; — dozw. od lat 12.
TATRY (Sienkiewicza 40) — dla młodz. — „Za siedmioma górami” godz. 16.30, 18.30, 20.30.
TECZA (Piotrkowska 108) — nieczynne.
WISLA (ul.ka Daszyńskiego nr 1) — „Antoni Iwanowicz gniewa się” godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 7.
WŁOKNIARZ (ul.ka Próchnika nr 16) — „Antoni Iwanowicz gniewa się” godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 7.
WOLNOŚĆ (ul. Napierkowskiego nr 16) — „Tragiczny posąg” — godz. 16, 18, 20; dla młodz. niedow.
ZACHETA (Zgierska nr 25) — „Muzyka i miłość” — godz. 18, 20; — dozw. od lat 10.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

W V D A W C A:
Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”.
Redakcja i administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82 209-02 204-75 — Dział sportowy 208-95
Dział Miejski 114-82 — Dział Korespondentów 207-18 — Dział Ogłoszeń 123-33 — Włócząc od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 114-32 Sportowy 208-95

Redakcja rękopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

Prenumerata „Dziennika Łódzkiego” przymule PPK RUCH Łódź ul. Piotrkowska nr 61 telefon 180-74 Nr konta PKO VII-587 Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Witani sercem - odpowiadają sercem

Wybitni filmowcy radzieccy w Łodzi

Od dwóch tygodni bawi w Łodzi delegacja filmowców radzieckich w skład której wchodzi: Wasyli Pieterlawew — zastępca ministra kinematografii ZSRR, Borys Andrejew — bohater wielu filmów radzieckich m. in. „Upadku Berlina”, Nina Alisowa — wykonawczyni jednej z głównych ról w filmie o Pawłowie i Leon Kasmatow — wybitny reżyser radziecki.

W pierwszym dniu pobytu w Łodzi delegacji, którzy przyjechali do naszego miasta po wzięciu udziału w obradach Kongresu w Warszawie, spotkali się z publicznością w kinie „Bałtyk” przy okazji wyświetlania filmu pt. „Upadek Berlina”. Spotkanie odbyło się w niezwykle przyjaznej i gorącej atmosferze, przy czym publiczność nasza zgłosiła gościom entuzjastyczne przyjęcie.

Wczoraj goście zwiedzili atelier „Filmu Polskiego” oraz obejrżeli urywki z polskich filmów, będących obecnie na ukończeniu.

W krótkiej przerwie w oficjalnym programie udało nam się przeprowadzić rozmowę z członkami delegacji. Wszyscy oni podkreślali serdeczną atmosferę, z jaką przyjmowali są przez społeczeństwo polskie. Szczególnie ciekawa była rozmowa z popularnym u nas aktorem, bohaterem wielu filmów — Borysem Andrejewem. Zapytany co sądzi o polskiej produkcji filmowej sympatyczny artysta powiedział:

— Przysiąc trzeba, że polska produkcja filmowa nie się coraz bardziej w górę, osiągając coraz lepsze wyniki. Jest to tym bardziej cenne, gdyż wiadomo, że przedwojenna polska kinematografia nie wiele wniosła do odrodzonego filmu pol-

skiego. I tutaj dla porównania można przytoczyć film francuski, który pomimo pięknej tradycji oraz szeregu wybitnych realizatorów w wyniku marszalizacji kraju zatracił co raz bardziej swój swoisty i narodowy charakter.

Spytany o rolę filmu w wychowaniu człowieka i w walce o pokój Borys Andrejew powiedział:

— Film, jak i każda sztuka wyraża myśli narodu. Nie też dziwnego, że tak radziecka jak i polska kinematografia w większości swych filmów odzwierciedla gorące dążenie narodów do pokoju. Jakże wobec tego miernie przedstawiają się filmy amerykańskie z ich sensacyjną tematyką i scenami z dionimi ociekającymi krwią.

Sympatyczny Alisowa z „Upadku Berlina” ze wzruszeniem mówi o gorącym przyjęciu, jakiego doświadczył on i inni pozostali członkowie delegacji tak w Łodzi, jak i w innych miastach.

— Wiem, że nie było to tylko przyjęcie dla mnie — Borysa Andrejewa — lecz było to przyjęcie dla wszystkich artystów radzieckich za ich pracę w filmach, które służąc człowiekowi starają się pokazywać prostych ludzi i opowiadać o ich życiu i pracy.

Na zakończenie nasz rozmówca ujmując krótko swoje wrażenia z Polski, Uderzające jest uczucie z jakim naród polski odnosi się do swej stolicy. Było dla niego rzeczą niezwykle ciekawą, a zarazem ujmującą zobaczyć na własne oczy rozmach, z jakim buduje się Warszawa, co rozumie on jako wykładnik entuzjazu i niezłomnego ducha narodu polskiego, polskich mas pracujących.

Wczoraj delegacja filmowców radzieckich zwiedziła studio dubbingowe „Filmu Polskiego” oraz Wyższą Szkołę Filmową w Łodzi.

Mili goście opuszczają Łódź prawdopodobnie dziś w godzinach porannych. (zk)

UDZIAŁ W NARODOWYM SPISIE POWSZECHNYM obowiązkim każdego

Terroryzowali i okradali szoferów Młodociani rabusie przed sądem

Przed sądem stanęli młodociani członkowie bandy rabunkowej, Stefan Amer i Jan Rudziński. Terroryzowali oni szoferów taksówek łódzkich, a następnie okradali ich. W nocy z 25 na 26 czerwca rabusie obmyślili plan napaści w opuszczonej stodole przy ulicy Promowej, a nazajutrz wynajęli na postoju przy ul. Nawrot taksówkę nr 200.

Na ul. Ksawerowskiej, kiedy szofer zatrzymał wóz, zapalili światła i obrócili się zobaczyli swojego pasażera z rewolwerem w ręku, z obu zaś stron auta dwóch mężczyzn, otwierających drzwiczki. Ponieważ szofer nie miał przy sobie pieniędzy, napaściny puścili go, zapowiadając że o ile zamelduje o zajściu milicji, to taksówka jego wyיעi w powiatrze.

Następnego dnia Amer i Rudziński usiłowali dokonać nowego rabunku i wynajęli w tym celu auto z postoju przy Pl. Niepodległości. Jednak kierowca uprzedzony o wypadku z taksówką nr 200 zatrzymał się na punkcie kontrolnym przy ul. Pabianickiej i poprosił milicjanta o sprawdzenie dowodów pasażerów. Amer, zatrzymany przez milicję, został skazany na 10 lat, Rudziński na 4 lata więzienia.

Zebranie spółdzielców

W dn. 25.11 br. o godz. 9 w sali PZPR przy ul. Południowej 11 odbędzie się posiedzenie przewodniczących i sekretarzy placówek spółdzielczych. Na posiedzeniu tym zostaną omówione nowe formy współzawodnictwa w spółdzielczości i sprawa ujednoczenia statystyki związku wej.

Kłamstwo nie popłaca

Nie wszyscy przejęli się rozporządzeniem o uporządkowaniu meldunków. Do dziś znajdują się jeszcze kombinatorzy podający fałszywe dane. Ze to nie zawsze popłaca przekonali się na własnej skórze; Maria Ratajska z Dworskiej 5, Jadwiga i Alojzy Przymus z Młynarskiej 46 i Marianna Szelwach z Franciszkańskiej 44, którzy zostali ukarani za nadużycia meldunkowe przez prezydium DRN Łódź-Północ grzywnami od 30 do 80 zł.

Dziś premiera w „Osie”

Dziś o godz. 19.30 Teatr „Osa” wystąpi z premierą wesołego wodewilu Wł. Krzemienieckiego p. t. „Złote niedole”. Muzykę do tego wodewilu opracował A. Kluczyński.

Akcja dzieje się w latach 70 ubiegłego stulecia i przedstawia losy trzech rzemieślników, szukających zarobku. Piękne, stare melodie, dekoracje Kondrackiego, kostiumy Galewskiej, balet E. Suti, orkiestra pod dyktando Z. Wiehlera nadają widowiskową żywość i barwność. Występuje cały zespół „Osy” z gościnnym występem Józefa Węgrzyna. Reżyseria Kazimierza Pawłowskiego.

Sprawa dnia Nie zawiodą zaufania

Słyszymy często o młodzieżowcach. W pociągu, w sklepie, w tramwaju możemy spotkać napis: „...obsługuje młodzieżowa Brygada ZMP”. Młodzież jest wszędzie. Na każdej ważnej placówce przemysłu, handlu, komunikacji, między pracobnikami i racjonalizatorami.

Nie było jednak jeszcze młodzieżowej jednostki straży pożarnej. Pierwsza w Polsce tego rodzaju placówka zostaje zorganizowana w Łodzi.

Komenda Łódzkich Straży Pożarnych 22 bm. powzięła decyzję utworzenia ZMP-owskiej młodzieżowej straży Straży Zawodowej. Wszystkie funkcje od najniższych do najwyższych będzie tu pełnić młodzież. Strażnica znajdować się będzie w północnej dzielnicy miasta, przy ul. Zgierskiej.

Mieszkańcy Łodzi mogą być pewni, że nasi młodzi strażacy nie zawiodą zaufania i jako najmłodsi dzięki swej energii i zapałowi do pracy staną w szeregu najdzielniejszych i najbardziej doświadczonych strażaków.

Zażalenia należy kierować do prezydiów Rod Narodowych

Jak wykazał przebieg wielu odpraw w prezydiach dzielnicowych Rad Narodowych, członkowie komitetów domowych skarżą się często, że nie wiedzą, gdzie mają zgłaszać swoje pretensje i gdzie mogą uzyskać instrukcje co do swej działalności.

W związku z powyższym PRN wyjaśnia, iż wszystkie zapytania należy kierować pod adresem prezydiów odpowiednich terenowo dzielnicowych Rad Narodowych. Jeżeli chodzi o DRN Śródmieście — na ul. Legionów 10, II piętro, p. k. 244. Tam też należy kierować na piśmie wszystkie sprzeczenia i zażalenia. Wobec tego, że nie we wszystkich jeszcze domach powstały komitety domowe, PRN wyjaśnia, iż w celu wyłonienia komitetu lokator o najniższej numeracji mieszkania powinien zwołać zebranie lokatorów, którzy dokonają wyboru komitetu domowego. O zebraniu i jego terminie winien tenże lokator pismem powiadomić prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej. Na zebraniach tych winny być również wybrane komitety sanitarne. O ich wyborze i składzie winno być również powiadomione prezydium Dzielnicowej Rady.

W związku z powyższym PRN wzywa wszystkie komitety domowe, które nie są jeszcze zarejestrowane, aby to niezwłocznie uczyniły. Jednocześnie zawiadamia, iż w celu usprawnienia prac komitetów będą zwoływane zebrania wszystkich komitetów domowych. Ponieważ odbywać się one będą kolejno w podziale miasta na komisariaty MO, komitety będą powiadamiane o zebraniach przez dzielnicowych MO.

Notatnik Łódzki

✪ NAGRODY ZA WSPÓŁZAWODNICZYM — burzeniem na tych, którzy, pragną także usiąść.
✪ ACH TE REMONTY! Mieszkańcy domu przy ul. Ceglanej 2 posiadającego wygnie schody, bujającą poręcz, porozwalane okna i podparte „kolumnami” korytarze od dawna marzyli o remoncie. W końcu i do nich przyszli murarze. Przewiercili dom do góry nogami, część mieszkańców przeniosła się do sąsiadów. Jednak po pewnym czasie roboty przerwało. Podobno brakuje odpowiednich materiałów np. trzelniny. A zima nadchodzi — komentarz chyba nie trzeba.

✪ ZAGADKA NASZEGO MIASTA (112) Zgadnąć, jak długo jeszcze wystawa sklepu, zamkniętego już od pół roku, przy ul. Piotrkowskiej 82 będzie pełna kurzu i podartych papierów.

✪ MNIJ EGOIZMU. Na trasie pociągu Warszawa — Jelenia Góra i wszystkich innych pociągach dalekobieżnych, wielu podróżnych zajmuje dla siebie całe ławki, układając się na nich do snu. Celują w tym zwłaszcza pasażerowie II klasy, którzy okupując bezprawnie kilka miejsc patrzą z obojętnością na stojących pasażerów, którzy przybyli później i z

W kotłowni zrodziła się myśl

dający mu na czoło, zebrał z biurka swe narzędzia i poszedł... W kilka dni po tej wizycie opowiadali mi koledzy, że ten sam blondyn odwiedzał i inne urzędy znajdujące

się na terenie posesji olbrzymiego domu przy ul. Piotrkowskiej nr 96. Wszędzie, gdzie zjawiał się, zadawał te same pytania: Interesowało go szczególnie, jaki jest rozkład zajęć, jaka ilość pracowników urzęduje w niedzielę lub po południu, jaka jest wreszcie kubatura tego lub innego lokalu.

Z zawodu mechanik i palacz w kotłowni — Józef Wojciechowski — stał się dzięki swej tajemniczej misji niezwykle popularny. Oglądały się za nim już nie tylko koleżanki redakcyjne, słynne — jak wiadomo — ze swej ciekawości, ale pracownicy znajdującej się w tym domu drukarni, a nawet i maszynistki „Domu Książki”.

Wojciechowski i tego wydawać by się mogło, nie dostrzegali. Zbyt zajęty był zresztą pracą. To czyścił kołki, to następnie przez pół dnia majstrował na strychu, a kiedy już miał wolną chwilę, sumował jakieś liczby, liczył, sprawdzał i jeszcze raz liczył...

Tajemnica ujawniona została dopiero z nastaniem pierwszych przyprawek. Nasz palacz Józef Wojciechowski postanowił w sposób najbardziej ekonomiczny używać pa-

liwo. Podjął się tego zadania i konsekwentnie je realizował.

Teraz stało się dla nas jasne, dla czego tak długo grzebał się na strychu. Właśnie tam wmontował zawory, które pozwalają mu zamykać do piły ciepła do tych lokali, które po skończonej pracy zamierają.

Lokali takich jest w tym domu dużo. W połowie dnia gasną więc dwa piece i tylko w jednym spala się koks. A zapas jego rośnie i rośnie. Z tego „kapitału” Wojciechowski opala cały gmach przez kilka dni w miesiącu, co w sumie przyniosło Spółdzielni „Czytelnik” za okres ubiegły 750.000 złotych.

Dopiero teraz, gdy dokładnie obliczono i oficjalnie ogłoszono wkład czytelnikowskiego korabielnikowca w dzieło oszczędności stał się on jeszcze bardziej popularnym, a przy tym niezwykle cenionym robotnikiem nie tylko wśród swych najbliższych kolegów, ale i na terenie domu, na terenie Łodzi.

Teraz, dopiero po roku, gdy poznałem cel wizyty tajemniczego blondyna, mogę sobie dokładnie wyjaśnić, jak mało był wart zaplamiony tyfusami obcymi skrawek papieru z moim felietonem w porównaniu z dziełem, jakiego dokonał w kotłowni Józef Wojciechowski.



Józef Wojciechowski